

Białoruś: fenomen okresowego wzrostu gospodarczego

Kamil Kłysiński

W ciągu pierwszych trzech kwartałów br. Białoruś odnotowała 2,7-procentowy wzrost PKB – to więcej, niż wynosiły wiosenne prognozy władz i międzynarodowych instytucji finansowych. Tak pozytywny wynik gospodarka osiągnęła mimo wprowadzonych w czerwcu sankcji sektorowych UE, wdrażanych równolegle restrykcji USA i strukturalnych problemów niewydolnego modelu nakazowo-rozdziałowego. Jest to z jednej strony efekt tzw. niskiej bazy I półrocza 2020 r., kiedy w związku z pandemią nastąpiło radykalne pogorszenie wszystkich wskaźników gospodarczych, a z drugiej – skutek popandemicznego odbicia i, co za tym idzie, wykorzystania przez część producentów gwałtownego zwiększenia popytu na rynkach światowych.

Nie wydaje się jednak, aby obserwowany obecnie trend był trwały. W porównaniu z wynikami z lipca i sierpnia dynamika wzrostu PKB we wrześniu spadła poniżej 3%, co zapewne przełoży się na słabszy rezultat za cały 2021 r., szacowany aktualnie na od 1,2 do 2,5%. Ponadto wraz z końcem roku pojawiają się pierwsze poważniejsze efekty sankcji gospodarczych UE i USA, wymierzonych przede wszystkim w ważny dla gospodarki eksport produktów naftowych i nawozów potasowych.

Krótkotrwały „cud” eksportu

Głównym źródłem wzrostu gospodarki w ciągu pierwszych dziewięciu miesięcy był eksport, który wzrósł do 28 mld dolarów, czyli o 36% w stosunku do analogicznego okresu w 2020 r. W przypadku Rosji (czyli głównego partnera handlowego Białorusi), na którą przypada ponad połowa obrotów handlowych, poprawa nie pozwoliła na przełamanie notowanego od lat ujemnego salda. Wyniosło ono ok. 5 mld dolarów, co wynikało m.in. ze zwiększenia w I półroczu importu ropy naftowej w stosunku do mocno zredukowanego (w wyniku rosyjsko-białoruskich sporów o kształt dalszej integracji) poziomu z pierwszych miesięcy 2020 r. Korzystniejsza okazała się wymiana handlowa z UE – eksport do niej wzrósł o 96%, co pozwoliło zanotować dodatni bilans w wysokości 2,2 mld dolarów, o blisko 3 mld dolarów wyższy niż w 2020 r. W rezultacie łącznie ujemne saldo handlu zagranicznego w pierwszych trzech kwartałach br. wyniosło 1,5 mld dolarów i było o 900 mln dolarów niższe niż w analogicznym okresie ub.r.

Tak duża dynamika wzrostu sprzedaży na rynki unijne jest uwarunkowana naturalnym odbiciem trendów po zeszłorocznym zastoju w pierwszych miesiącach pandemii. Białoruski eksport mógł się rozwijać również dzięki odłożonemu w czasie efektowi przyjętych w czerwcu sankcji unijnych, dotyczących m.in. produktów naftowych – jednego z głównych produktów eksportowych do UE. Restrykcje te zakazują unijnym importerom podpisywania nowych umów handlowych, ale nie dotyczą kontraktów zawartych wcześniej, a ich realizacja

– przynajmniej do końca roku, gdy większość z nich wygaśnie – będzie wciąż istotnym czynnikiem podnoszącym poziom eksportu. Do głównych odbiorców białoruskich produktów ropopochodnych od lat zaliczają się (w związku z działalnością giełd naftowych w Rotterdamie i Londynie) Holandia i Wielka Brytania, która przyłączyła się do unijnych sankcji gospodarczych.

Rosnący potencjał sektora prywatnego

Istotnym czynnikiem napędzającym wyższy od spodziewanego wzrost jest również zwiększenie eksportu w innych branżach, dotąd nieobjętych reżimem sankcyjnym Zachodu. Najdynamiczniejszy rozwój sprzedaży nastąpił m.in. w takich kategoriach jak meble i drewno (ponad 50%), płyty wiórowe (ponad 130%), samochody osobowe (ponad 140%) czy wyroby ze stali (50–70%). Znaczna część z nich trafiła na rynki unijne (m.in. do Polski, Niemiec i na Litwę). Wyjątek stanowią produkowane na chińskiej licencji samochody marki Geely, przeznaczone do sprzedaży poza UE, głównie do Rosji.

Sukces eksportowy w tych branżach to nie tylko efekt wzmożonego popytu na towary konsumpcyjne i budowlane po przestoju pandemicznym, lecz także w dużej mierze zasługa dynamicznie rozwijającego się i zdolnego do szybkiej adaptacji do zmiennych koniunktur sektora prywatnego. Umiejętnie wykorzystał on swoją konkurencyjność cenową i nisze powstałe na rynkach zagranicznych (np. w branży meblarskiej) na skutek zakłócenia łańcuchów dostaw w czasie pandemii. Według wyliczeń niezależnego białoruskiego centrum analiz ekonomicznych BERO podmioty prywatne wygenerowały w 2020 r. niemal 65% krajowego eksportu, co oznacza ponad dwukrotny wzrost w stosunku do 2012 r. Nastąpiła tym samym zmiana w strukturze gospodarki, czego rezultatem jest spadek znaczenia sektora państwowego. Dotyczy to również rozpatrywanych przez Mińsk w kategoriach strategicznych produkcji rafinerii naftowych oraz kombinatu potasowego, których obecny realny udział w eksporcie nie przekracza 19%. Zmiana ta w żaden sposób nie przekłada się jednak na politykę rządzących, której celem nadal jest wspieranie po części nierentownych państwowych podmiotów.

Brak trwałych czynników wzrostu

2,7-procentowy wzrost gospodarczy nastąpił wbrew oczekiwaniom zarówno władz, jak i międzynarodowych instytucji finansowych, takich jak Bank Światowy czy Międzynarodowy Fundusz Walutowy. W związku z tym w październiku pojawiły się nowe prognozy dla gospodarki, które zamiast recesji lub stagnacji wskazują na wysokie prawdopodobieństwo zamknięcia 2021 r. z dodatnim wzrostem PKB, szacowanym na 1,2–2,5%. Jednocześnie wszystkie prognozy – poza rządową, optymistycznie przewidującą wzrost PKB rzędu 2,9% – zakładają w 2022 r. znacznie słabsze wyniki. Najdalej w swoich kalkulacjach idzie Bank Światowy – według niego w przyszłym roku gospodarka Białorusi powinna spodziewać się recesji wynoszącej 2,8%.

Negatywne prognozy wynikają z braku innych silnych i stabilnych czynników wzrostu niż zwiększający się udział kapitału prywatnego. Odwrócenie pozytywnego trendu przyspieszy z racji utraty efektu niskiej bazy, a wraz z końcem roku pojawią się pierwsze poważniejsze efekty sankcji UE i USA, wymierzonych przede wszystkim w eksport produktów naftowych i nawozów potasowych. Według wstępnych szacunków niezależnych białoruskich ekonomistów w perspektywie pierwszych trzech kwartałów 2022 r. restrykcje te mogą doprowadzić do redukcji eksportu o 10–15%, co przełoży się na stratę co najmniej 4,5 mld

dolarów i 6–10% PKB.

Już obecnie Białoruś odczuwa pośrednie i bezpośrednie skutki sankcji, polegające na utracie wiarygodności kredytowej i atrakcyjności inwestycyjnej. Mińsk nie ma możliwości uzyskania jakiegokolwiek pożyczki od Zachodu czy zorganizowania np. emisji euroobligacji na zachodnich rynkach. Ponadto coraz więcej przedsiębiorstw (szczególnie w branży maszynowej, m.in. zakłady BiełAz i Amkodor) boryka się z problemami we współpracy z zachodnimi kooperantami, co odbija się na ich kondycji finansowej i ciągłości produkcji.

Narastających problemów nie ukrywają władze, również w odniesieniu do branży petrochemicznej, która – jak przyznał 28 października wicepremier Juryj Nazarau – z powodu sankcji przyniosła już 80 mln dolarów straty. Pojawiają się też pierwsze oznaki wyprowadzania z kraju zainwestowanego kapitału, gdyż większość firm zagranicznych uznała Białoruś za rynek niepewny i mało perspektywiczny. Dochodzi również do zrywania przez podmioty zachodnie wieloletniej współpracy, np. British American Tobacco we wrześniu zaprzestało produkcji swoich wyrobów w fabryce tytoniowej Neman w Grodnie, co wynika głównie z objęcia tej branży restrykcjami UE.

Coraz większym zagrożeniem dla stabilności gospodarki staje się też szybko rosnąca inflacja, która w okresie od stycznia do września przekroczyła 10% i wiele wskazuje na ryzyko kontynuacji tego trendu.

Nieuchronne skutki sankcji

Białoruska gospodarka, oparta na nieefektywnym modelu nakazowo-rozdzielczym, nie jest już w stanie wygenerować trwałego wzrostu gospodarczego. Wpływu negatywnych czynników, na które nałożyły się dodatkowo głęboki kryzys polityczny i sankcje, raczej nie zdoła zrównoważyć aktywność dynamicznego i kreatywnego sektora prywatnego – działającego obecnie niejako wbrew antyliberalnej polityce władz. Reżim Alaksandra Łukaszenki nie będzie reformować gospodarki ani podejmować realnego dialogu z Zachodem, gdyż takie zmiany są postrzegane jako ryzyko osłabienia władzy. W zamian spróbuje zmniejszyć dotkliwość zachodnich sankcji i podejmuje działania wyprzedzające. W lutym br. doszło do zawarcia porozumienia z Moskwą w sprawie przekierowania w ciągu najbliższych trzech lat tranzytu niemal 10 mln ton produktów naftowych z Litwy do rosyjskich portów. Z kolei po objęciu w czerwcu amerykańskimi restrykcjami białoruskiej rafinerii Naftan Rosja oficjalnie wycofała się z dostarczania tam surowca, jednak najprawdopodobniej nadal sprzedaje go za pośrednictwem mniej rozpoznawalnych spółek. Ponadto biznesmeni z najbliższego kręgu Łukaszenki (np. Alaksiej Aleksin i Mikołaj Warabiej) w reakcji na objęcie ich sankcjami pozbyli się części aktywów, cedując je na krewnych i zaufanych współpracowników. Działania te, podobnie jak próby ponownego otwarcia handlowego na Azję, nie rozwiążą jednak podstawowego problemu, jakim jest stopniowe ograniczanie przez Białoruś dochodowej wymiany handlowej z UE. Stąd też zachodnie restrykcje ekonomiczne będą coraz bardziej pogłębiać oczekiwaną recesję.